PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

TREŚĆ NUMERU:

Kalendarzyk podatkowy.

Podatek dochodowy: Zeznanie musi być wniesione do Urzędu Skarbowego na urzędowym formularzu do 1 maja 1926 r. Kto miał w roku 1925 dochód mniejszy niż 1500 Zł, niema obowiązku składania fassji.

Pożądane jest jednak, aby wszyscy knpcy, którzy płacili już podatek dochodowy w roku 1925 — wnieśli zeznanie — nawet jeżeli dochód ich był mniejszy niż 1500 Zł rocznie i podali wysokość tego dochodu.

Płatność podatku dochodowego: Do 1 maja 1926 należy wpłacić połowę podatku, przypadającą od wykazanego w zeznaniu dochodu i dołączyć kwit do zeznania w oryginale lub odpisie przez płatnika podpisanym. Wpłatę tę uskutecznić można także czekiem P. K. O. (zielony).

Wpłaty na podatek przemysłowy od obrotu w r. 1926. Vide o tem artykuł wewnątrz numeru.

W sprawie odsetek zwłoki przy rozkładaniu na raty zaległości podatkowych. Wedle artykułu 3 ust. z 31/VII. 1924 Dz. R. P. 73, poz. 721 od zaległości podatkowych rozłożonych na raty orzeczeniem właściwej władzy skarbowej pobiera się zawsze 1 % odsetek miesięcznie.

Postępowanie niektórych władz skarbowych, które przy udzielaniu rat żądają 4 proc. miesięcznie jest sprzeczne z ustawą.

Podatek drogowy. Okólnikiem Min. Spraw Wewn. Nr. 31 z dnia 13. marca b. r. do Wojewodów ustalono, że zasadą wymiaru podatku drogowego ma być dodatek 50 proc. do zasadniczego państwowego podatku gruntowego, 50 proc. państwowego podatku budynkowego i tylko 15 proc. zasadniczej ceny świadectw przemysłowych dla przemysłu i handlu. W wypadku przeprowadzenia przez samorząd robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych, opłaty drogowe przekroczyć mogą wyżej podaną normę maksymalną o dalsze 25 proc. jednak tylko w stosunku do płatników podatku gruntowego.

W ten sposób prawie całkowity ciężar utrzymania dróg znajdujących się pod zarządem samorządów w roku bieżącym został przerzuconym na rolników. Min. Rolnictwa dąży do rewizji obecnie ustalonych zasad poboru tej opłaty.

Jak gmina m. Krakowa trafnie ocenia konjunkturę. W budżecie na rok 1926 przewiduje się jako dochód gminny 1) z opłat od protestowanych weksli 60.000 Zł — w roku 1925 preliminowano tylko 30.000 Zł, 2) z należytości egzekucyjnych 218.000 Zł — w roku 1925 tylko 120.000 Zł a więc przewiduje się dwa razy tyle egzekucji i dwa razy tyle protestów co w r. 1925.

Odsetki ustawowe wynoszą 6 proc. rocznie przy długach w obcych walutach. Niedawno zapadło orzeczenie Najwyższego Sądu, że ustawowe odsetki przy długach w obcych walutach wynoszą 6 proc. rocznie. Wobec tego zasądzają obecnie sądy we wyrokach pozwanego nie na zapłatę 15 proc. rocznie, lecz 6 procznie (względnie 5 proc., jeżeli zobowiązanie nie jest handlowe). Taksamo jeżeli nieumówiono odsetek w razie zwłoki, należy się 5 proc. względnie 6 proc.

Przy długach **złotowych** wynoszą wszelkie zwłoki 15 proc. rocznie.

Ilość egzekucji w Krakowie. Ilość egzekucji w obu oddziałach egzekucyjnych Sądu powiatowego w Krakowie, dochodzi do 10 000 (a więc rocznie dojdzie do przeszło 30.000). Jeżeli uwzględnimy, że dzieci, wojsko, służba i kobiety rzadko są dłużnikami, to wypadnie na każdego dorosłego mężczyznę w Krakowie 2 egzekucje rocznie!!!

Jak rząd przeciwdziała spadkowi złotego. Pan Zdziechowski ma już stały program, z którym występuje za każdym razem, gdy złoty spada o dalszych 5—10 procent wartości (perjody te powtarzają się prawie co 14 dni) a więc:

Wywiad z dziennikarzami treści: spadek jest dziełem spekulacji, która się rychło załamie, a spekulanci już rzucają dolary, bojąc się strat... straty ponieść muszą.

Następnie półurzędowe enuncjacje: Rząd niedopuści do dalszego spadku i poczynił już kroki... nie dopuści do wzrostu drożyzny... rząd przygotowuje nowe zarządzenia walutowe... itd.

Następnie telegramy PAT-a: „Jak się dowiadujemy ostatnia rata pożyczki Dillona zostaje już w dniach najbliższych wypłacona“ albo: pan N. wyjechał właśnie do... (to zależy, albo N. Jorku, Londynu, Rzymu, Wiednia, ostatnio znowu do Berlina) celem sfinalizowania umowy z konsorcjum...

A tymczasem: 7 Zł, 7 Zł 40, 8 Zł, 8 Zł 50, 9 Zł, 9 Zł 50, 10 Zł itd. niepowstrzymanie naprzód.

Kursa polskich pożyczek w Nowym Jorku z końcem marca 1926: 8 proc pożyczka dolarowa 1925 (Dillon) 87 1/2 (za 100); 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 — 67 1/2 (za 100).

Czy jeszcze p. Władysław Grabski...?

W związku z obecnym upadkiem gabinetu min., ukazuje się znowu na horyzoncie... p. Grabski.

I.

Człowiek, który się skompromitował w życiu publicznem, lub naraził państwo i społeczeństwo na wielkie szkody, winien — raz usunięty — ukryć się w cieniu i zniknąć z widowni. Jest to zwyczaj, przyjęty we wszystkich kulturalnych państwach.

Pan Władysław Grabski nie uznawał tego zwyczaju nigdy i nadal go nie uznaje. Dwa razy okazał się bardzo kiepskim szafarzem skarbu polskiego, nie powstrzymało go to jednak pod koniec roku 1923 od publicznego zgłoszenia swej kandydatury do teki skarbowej programowym artykułem w „Głosie Polskim". Kto uważnie czytał naówczas to „credo" skarbowe p. Grabskiego, na wypadek, gdyby miał stanąć poraz trzeci do apelu", musiał i winien był przewidzieć, dokąd ono zaprowadzić musi finanse i gospodarstwo polskie. Swiatlejsi ludzie to wiedzieli. Wiedział to angielski rzeczoznawca, p. Hilton Young, wiedziało krakowskie towarzystwo ekonomiczne. Jednak ani memorjał p. Younga, który zmuszony był wyjechać po objęciu rządów i skarbu przez p. Grabskiego, ani ankiety i memoriały towarzystwa ekonomicznego nie wzruszyły Grabskiego. On miał gotowy plan absolutnie pewnego uratowania Polski po erze Witos—Kucharski, byleby mu tylko nikt nie przeszkadzał. Tę niezależność i wolną rękę otrzymał on bez dyskusji i długich targów od ciał ustawodawczych i społeczeństwa, bo wszyscy mieli już dość inflacyjnej gospodarki państwa.

I p. Grabski dwa lata niemal był dyktatorem państwa. Robił, cokolwiek tylko chciał, a rządy w jego ręku przypominały stale żywo i miecz w ręku szaleńca. Na oślep szło za nim całe społeczeństwo bez słowa krytyki. Słuchało tylko jego rozkazów i spełniało je lojalnie, bo liczyło na to, że jego końska kuracja wytępi wszelkie zło i wprowadzi finanse i gospodarstwo na normalne tory. A on robił wszystko dekretalnie, szybko, bezsystemową improwizacją, na kolanie. Wstrzymał inflację markową, założył Bank Polski, obciął (poraz drugi już) kieszenie relacją 1.800.000 marek za jednego złotego, nie dawszy temu ostatniemu czasu na ustosunkowanie się do ruchomych jeszcze naówczas cen, wprowadził podatek majątkowy i kilka tuzinów różnych podatków, wypuścił szereg obligacyj, zwaloryzował zobowiązania itd., itd. Wszystko — chełpił się tem niemało — bez obcej pomocy, tylko samopomocą, w kilku miesiącach. Społeczeństwo jest spauperyzowane wojną i inflacją? Nie prawda, mówił p. Grabski, ono jest bogate; przemysł, handel, rolnictwo kwitną, miljardy płyną wartkim strumieniem, banki rosną, jak grzyby po deszczu, ja już pieniądze będę dusił i wyduszę. P. Young wyliczył, że budżet państwa ma wynosić tylko koło 700 miljonów? Ja zrobię trzy razy większy, bo nas stać na to. Anglik nic nie wie, ja, Grabski, wiem więcej i lepiej. Bank Polski i złoty nie są dostatecznie i solidnie fundowane? Smieszne! Ze stu miljonów weźmie państwo 40 procent, zamiast 25 procent, 60 procent skontyngentuje się między wielkie instytucje gospodarcze i wpakuje się na raty urzędnikom i oficerom. Administracja nie zorjentuje się w huraganowym ogniu podatków i waloryzacji? Nie śmie! Ja, wszechwładnie upełnomocniony pan życia i śmierci wszystkich obywateli państwa zakazuję wszelkiego chaosu. Będzie za mało pieniądza obiegowego dla gospodarstwa i potrzeb państwa? Co za naiwność! Ja już wynajdę środek na przyśpieszenie tempa obrotów pieniężnych, a zresztą niech hołota wyciągnie ukryte dolary. Na wszystkie kwestje, wątpliwości i — rzadkie zresztą — słowa krytyki miał p. Grabski gotowe odpowiedzi, wykluczające dalsze dyskusje, jak później w ciągu dwuletnich swych rządów miał stale w pogotowiu interwiewy, komunikaty i oświadczenia bez względu na to, czy w rzeczywistości miały jakąś wartość, czy mijały się z prawdą.

W rezultacie Władysław Grabski nie tylko nie przeprowadził reformy walutowej, lecz zdezolował i zniszczył gospodarczy ustrój polski, a życie publiczne zapełnił demoralizacją i korupcją. Długi przeciąg czasu potrafił mamić opinję publiczną, ciągnąć za sobą nawet nieliczne zresztą, krytycznie myślące polskie sfery. Eksperymentował na prawo i lewo już to tzw. liberalizmem, potem protekcjonizmem, fatalnemi pożyczkami (włoska i amerykańska) dla budżetu i interwencyjnemi pod zastaw całego prawie, zagranicę wywiezionego złota z Banku Polskiego; wielokrotnem gwałceniem statutów i interesów tegoż banku emisyjnego, biciem bilonu bez opamiętania i kłamliwem osłanianiem go przed oczyma społeczeństwa, samowolnem, nieprawomocnem zmienianiem taryf celnych, przewozowych i różnych opłat, celem unicestwienia korzyści handlowych państw, z któremi co dopiero pozawierał umowy handlowe i obniżaniem w ten sposób, jakoteż ośmieszaniem Polski w oczach całego kulturalnego świata, sprzedawaniem zboża na pniu za połowę ceny zużytego siewnego zboża i zupełnie dziecinnem wyznaczaniem roli bezwzględnego środka ratunkowego żniwom z roku 1925, tworzeniem coraz to nowych monopoli państwowych, etatyzowaniem całego życia, paszportowem nękaniem i zamykaniem obywateli za gospodarcze grzechy rządu, potwornem przemienianiem skutków na przyczyny i nieszczęśliwem stosowaniem przewrotnego tego myślenia w praktyce. Wyszczególnianie to grzechów p. Grabskiego jest tylko przykładowe. Dokładne wyliczenie jego przewinień, które katastrofalnie zaciążyły na całokształcie naszego życia politycznego i gospodarczego na długi okres lat, wymagałoby obszernego opracowania, przerastającego miarę artykułów prasowych.

Powstaje pytanie: Czemu należy przypisać, że Władysław Grabski mógł za trzecim nawrotem otrzymać tekę skarbu i ster państwa w swe ręce i utrzymać się przy szerokich pełnomocnictwach dwa blisko lata? Klucz do tego zagadnienia leży zarówno w samem społeczeństwie, jak w osobie

p. Grabskiego. Grabski jest absolutystą z natury, apodyktyczność, pełna przesadnej wiary w siebie, jest głównym rysem jego charakteru. Tego rodzaju typy nadawały się przed wojną w sferach wysokiej biurokracji rosyjskiej na generał-gubernatorów jego carskiej mości w krajach prywiślańskich dla sprawowania rządów nad „buntowszczykami" polskimi silną ręką metod administracyjnych, z pominięciem wszelkiej praworządności. Z drugiej strony p. Grabski jest romantykiem z rodzaju tych, którzy tylko w siebie wpatrzeni, wygrywają przy świetle przesłoniętego księżyca przestarzałe madrygały 60-letnim wdowom. Takie dwie niewspółmierności charakteru dają w sumie fanatyka, zaopatrzonego w t. zw. „Scheuklappen", narzucającego ze skrajną bezwzględnością w zakresie swego działania myśli i idee nieelastyczne, bo za dogmatycznie nienaruszalne przez niego uważane. Nie umiejąc patrzeć na życie nieuprzedzonemi oczyma, nie ma on tego naturalnego zmysłu, jaki potrzebny jest szczególnie ludziom na kierujących stanowiskach, by móc widzieć rzeczy i ich wzajemne relacje takiemi, jakiemi one są, nagina on życie i jego wszelkie przejawy, jako mgliste dla siebie niewymierności, gwałtem do swych abstrakcyjnych i martwych formułek, torturuje na śmierć twory tego życia w prokrustowych kategorjach myślenia swego inkwizycyjnie nastawionego mózgu. Gwałtowność takiego fanatyka, popełniającego na życiu stałe wymuszenia z oczywistemi niepowetowanemi stratami i klęskami w dziedzinie swego działania, drapuje się często w pozory optymizmu, porywa za sobą ludzi i dać musi w efekcie jak najfatalniejsze rozczarowanie.

Ten fałszywy optymizm, narzucony społeczeństwu polskiemu przez Władysława Grabskiego, zaprowadził je na bezdroża sanacyjnych eksperymentów, które doszczętnie i w szybkiem tempie zniszczyły w gospodarstwie to, co jeszcze pozostało z wojny i z inflacji. Że społeczeństwo cierpliwie znosiło tak długo rządy „słonia w sklepie z porcelaną", aż dopiero jeden z wybitnych polityków obozu, bliskiego p. Grabskiemu, wysiedlił go z obu ministerjalnych foteli; że prasa polska z bardzo małymi i nieśmiałymi wyjątkami nie chwytała w swoje żagle powszechnego pod koniec prądu antygrabszczyźnianego, jaki podrywał wszystkie warstwy od kapitalistów aż do najbiedniejszych proletarjuszy, jest to jeszcze jednym dowodem na brak silnie wyrobionej u nas opinji publicznej i klasycznym przykładem na to, jak łatwą jest rzeczą wśród takich Rzymian odegrać rolę Brutusa. (C. d. n.)

Jeszcze w sprawie płatności weksli w efektywnej walucie.

Podana przez nas w ostatnim numerze informacja, że przy wekslach, wystawionych w efektywnej walucie (np. weksle, opiewające na efektywne dolary) akceptant, wystawca lub żyrant nie może być zasądzony na zapłatę efektywnej waluty opiera się na przepisie § 878 austr. ust. cyw. (analogiczny przepis jest w ustaw. niem. i kodeksie franc., obowiązującym w Królestwie, które wszystkie opierają się na prawie rzymskim, wedle którego: impossibilia nulla obligatio, t. zn. do rzeczy niemożliwych nie można się zobowiązać).

Ponieważ obecnie wobec braku przydziału dewiz i walut — nabycie tychże w bankach jest niemożliwe mimo faktur i bolet lub innego pokrycia dewizowego — dłużnik nie może ich (legalnie) faktycznie nabyć. Może je wprawdzie nabyć nielegalnie na czarnej giełdzie, ale to jest zakazane i karane, a nikt nie może być zobowiązany do czynu nielegalnego.

W tym stanie rzeczy może dłużnik nawet weksle na efektywne waluty opiewające, płacić w złotych wedle kursu międzybankowego dnia płatności. Banki wprawdzie, bojąc się — niesłusznie zresztą — odpowiedzialności, zapłaty tej nie przyjmą; wobec czego należy równowartość waluty zagranicznej, złożyć do depozytu sądowego w złotych. W tym wypadku jest dłużnik wekslowy wolny od kosztów protestu i ewentualnych kosztów sądowych.

Stan ten jest przykry bardzo dla naszych importerów, gdyż uniemożliwia im wywiązanie się w sposób należyty z przyjętych zobowiązań. Winę ponosi tu wyłącznie rząd, który wydaje takie nieprzemyślane zarządzenia jak ostatnie zarządzenia walutowe. Oceniła to też prasa zagraniczna. I tak najpoważniejszy dziennik szwajcarski: „Neue Züricher Zeitung" w numerze z 28 marca 1926 ostro krytykuje to zarządzenie naszego rządu i całą naszą gospodarkę reglementacyjną i zakazującą import, jako obecnie zupełnie przestarzałą. Żąda też zniesienia zakazu sprzedaży walut na cele legalnego importu, celem uniknięcia pozoru, jakoby zarządzenie to zmierzało do wykorzystania obcych wierzycieli.

Przy wekslach, opiewających na obcą walutę (nie efektywną) może dłużnik płacić w złotych, a bank musi to przyjąć.

Nasze gospodarstwo w świetle opinji prasy zagranicznej.

(Wim) Prasa europejska, w szczególności angielska, szwajcarska i niemiecka zajmuje się bardzo żywo problemami naszego gospodarstwa. Każdy przejaw naszego życia ekonomicznego komentowany jest zagranicą; niestety wszystkie jednak głosy są zgodne o tyle, że stawiają nam na podstawie krytyki faktów i wykazu cyfr, bardzo niepomyślne horoskopy na przyszłość. Cytujemy wyłącznie gazety apolityczne.

Znamiennym w tym kierunku jest artykuł w „Baseler Anzeiger“ ogłoszony parę tygodni temu, p. t. „Der Złoty“. Autor twierdzi tu, że ostatni wykaz Banku Polskiego prześcignął najgorsze oczekiwania. Gospodarcze położenie Polski, które ustaliło się pozornie w pierwszych dwóch miesiącach nowego gabinetu, uległo w ostatnich tygodniach znacznemu pogorszeniu. Obieg banknotów, wynoszący 780 miljonów pokryty jest w rzeczywistości tylko znajdującym się w kraju zapasem złota w wysokości 56 miljonów. Z sumy tej potrącić należy jeszcze 13 miljonów zadłużenia dewizowego, tak że realne pokrycie wynosi, tylko 43 milj. t. j. 5·5 proc., przyczem obieg bilonu, którym rząd wypłaca pensje urzędnicze jest zupełnie niepokryty.

Fakta te ukrywa Bank Polski w ten sposób, że wykazuje po stronie czynnej bilansu zapas złota zastawionego zagranicą, przezco osiąga pozornie pokrycie nominalne w 31·70 proc. Zdaniem autora wspomnianego artykułu, chodzi tu o fałszowanie opinji w kraju, a przedewszystkiem zagranicą, celem ułatwienia akcji interwencyjnej, która wraz z surowem przestrzeganiem przepisów dewizowych stanowić ma główną podporę polityki walutowej. Wobec zupełnego podkopania podstawy walutowej, każdy większy odpływ złotego lub też zakupno dewiz i walut spowodować może z łatwością dalsze załamania się kursu złotego. W dalszym ciągu podkreśla autor, że aktywność bilansu handlowego ostatnich miesięcy nie jest bynajmniej wynikiem wzmożonego eksportu, ile raczej następstwem zatamowanego importu, dalej, że eksporterzy aktywa swe nie ściągają do kraju, lecz zatrzymują je zagranicą z powodu braku zaufania do przyszłego rozwoju stosunków w Polsce, toteż korzystny bilans handlowy nie wywiera zgoła żadnego wpływu na powiększenie się portfelu dewiz Banku Państwowego. Artykuł kończy się uwagą, że europejskie koła finansowe zapatrują się bardzo pesymistycznie na przyszłość złotego i przewidują w najbliższym czasie dalsze załamanie się kursu.

Niewiele optymistyczniej zapatruje się na nasze położenie gospodarcze znane, ogromnie wpływowe czasopismo angielskie „The economist“. Przedewszystkiem, konstatuje ono zgodnie z pismem szwajcarskiem, że czynny bilans handlowy nie wywołał wbrew oczekiwaniom przypływu obcych walut do kraju — przeciwnie, mimo wzmagającej się coraz bardziej przewyżki wywozu nad przywozem, wykazuje Bank Polski stały odpływ walut zagranicznych. Sądząc z głosów prasy angielskiej, powodzenie polskiej pożyczki zagranicznej na rynku londyńskim wydaje się bardzo wątpliwem. Według opinji „Manchester Guardian“, Polska niema żadnych szans otrzymania pożyczki, dopóki nie powierzy prowizorycznej kontroli nad swemi finansami Lidze Narodów, tak jak to uczyniły Węgry i Austrja. Tylko pożyczka zainicjowana przez Ligę Narodów może mieć widoki powodzenia.

Szanse otrzymania pożyczki w Ameryce, gdzie zastępcy nasi sondują grunt od dłuższego czasu, omawia „Baseler National Zeitung“ i donosi, że banki amerykańskie, po wysłuchaniu sprawozdania swoich ekspertów, wysłanych do Polski, celem zbadania położenia finansowego oświadczyły, że nie są w możności plasowania pożyczki polskiej w Ameryce; jednocześnie byłyby jednak gotowe wziąć pod uwagą nowe możliwości kredytowe, o ileby przyznano im jaknajdalej idące koncesje.

Również i wybitne a zupełnie apolityczne angielskie czasopismo chroniczne „Statist“, którego zgoła nie można posądzić o tendencyjność, ostrzegało już parę miesięcy temu Polskę, że wszelkie próby uzyskania pożyczki w Londynie i Nowym Jorku są z góry skazane na niepowodzenie, dopóki finanse polskie nie znajdą się pod kontrolą Ligi Narodów. „Statist“ twierdzi, że Polska popełniła wielki błąd, nie zwracając się do Ligi Narodów wóczas, gdy rozpoczynała dzieło sanacji. Omawiając dawny bierny bilans handlowy do końca maja 1925 r. zastanawia się czasopismo to, dlaczego Polacy tak chętnie kupowali wyroby zagraniczne, natomiast zagranica tak niechętnie kupowała w Polsce i dochodzi do przekonania, że ceny na rynku wewnętrznym w Polsce były za czasów ustabilizowanego złotego znacznie wyższe od cen na rynkach światowych. Jakie czynniki przyczyniały się do wysokiego poziomu cen, wiemy wszyscy bardzo dobrze — skutki fałszywej polityki Grabskiego musi Polska obecnie ponosić.

„Breslauer Neueste Nachrichten“ zajmują się położeniem przemysłowem i gospodarczem na Śląsku Polskim i stwierdzają, że na kryzys obecny składają się przedewszystkiem dwie przyczyny: zmniejszone zapotrzebowanie rynku wewnętrznego i brak zamówień zagranicznych. Pomimo olbrzymiej wartości hut i kopalń górnośląskich, właściciele ich nie mogą otrzymać kredytu w zubożałych bankach polskich, toteż większa część przedsiębiorstw, która do niedawna była klijentami banków polskich, zabiega obecnie o kredyt w bankach niemieckich. Ciężki cios przemysłowi śląskiemu dała wojna celna polsko-niemiecka, która zatamowała wywóz i pozbawiła pracy tysiące robotników. Najwymowniejszym dowodem tego jest rezolucja uchwalona niedawno przez robotników hut, domagająca się jaknajszybszego zakończenia tej wojny i nawiązania umów handlowych z Rzeszą i Sowjetami.

W warunkach tych nie pomoże nic najlepsza nawet propaganda nasza zagranicą, nie pomogą artykuły p. Karpińskiego w prasie angielskiej, gdzie dowodzi, że kryzys spowodowany został przez nieurodzaj (!) i gwałtowny spadek cen na rynkach wszechświatowych tych artykułów, które stanowiły przeważającą część eksportu z Polski a chwali politykę Banku Polskiego i rządu, które osiągnęły cel zamierzony (!). Stan naszego gospodarstwa nie da się ukryć zagranicą, która na sprawę tę ma swój własny pogląd, odmienny nieco od pana Karpińskiego. Rzeczą powołanych czynników, byłoby raczej z objektywnych tych uwag skorzystać i wyciągnąć z nich odpowiednią naukę.

Sądzimy, że jeszcze nie zapóźno...

Pod adresem Centralnej Komisji Przywozowej.

(h) Centralna Komisja Przywozowa w Warszawie ograniczyła termin wnoszenia próśb o przydziały kontyngentowe na II. kwartał 1926 do 22 marca br. Od tego terminu minął już cały miesiąc a do dziś dnia nikt zawiadomienia o przydziale nie otrzymał. Jak wiadomo miały nastąpić przydziały miesięczne, a więc osobno na miesiąc kwiecień, maj, czerwiec. Kwiecień już mija a o przydziale ani się nie słyszy. A zatem przydział wiosennych towarów sezonowych, dla których kwiecień jest najważniejszym miesiącem jest już stracony. Prócz tego dochodzą nas słuchy, że Ministerstwo wymyśliło nowy sposób odwleczenia tychże przydziałów przez zwrot wszystkich do próśb załączonych faktur zagranicznych, celem legalizowania ich przez Konsulat Polski we Wiedniu oraz Austrjacko-Polską Izbę Handlową we Wiedniu. A zatem straci się drugi miesiąc na załatwienie tego.

Jak to wszystko rozumieć? Chyba nie inaczej jak w myśl zasady: „Niechaj wstrzyma lewica, co chce dać prawica".

Wszelkie rozporządzenia reglementacyjne stają się przez tego rodzaju sposoby par excellence warszawskiego urzędowania iluzorycznemi i wyglądają na czyste kpiny.

Czy to może ma być nowym sposobem zrównoważenia budżetu?

Dziwić się tylko należy, że Izby Handlowe zupełnie nie mają wpływu wzgl. mają go tak mało, iż mimo niezawodnych w tym kierunku remonstracji, nie zdołały dopilnować i przeprowadzić wykonanie odnośnych rozporządzeń reglementacyjnych.

Rozłożenie na raty zaległych podatków.

(h) Jak już w poprzednich numerach „Przegl. Kupieckiego" donosiliśmy, wydało Min. Skarbu okólnik do Izb i Urzędów Skarbowych (L. D. P. O. 917/26) mocą którego poleciło tymże, w zrozumieniu obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej, rozkładanie na raty wszelkich zaległych podatków. Izby Skarbowe są upoważnione do rozkładania rat na 6 miesięcy dla zaległych poszczególnych kwot podatkowych (w zwyż od 500 Zł w mniejszych miastach, względnie 1.000 Zł w większych miastach) do Zł 10.000, zaś urzędy skarbowe w miastach o ludności ponad 100.000 są uprawnione do udzielania zezwoleń na 3 miesięczne spłaty zaległości do 1.000 Zł — a w miastach niżej 100.000 do wysokości 500 Zł.

Kwoty maksymalne tj. 10.000, 1.000 i 500 nie odnoszą się do wszystkich zaległych podatków łącznie, lecz do każdego poszczególnego podatku bez dodatków komunalnych i 4%-wych kar za zwłokę. Jeżeli więc ktoś zalega z podatkiem obrotowym w kwocie 7.000 Zł — oraz z podatkiem dochodowym 5.000 Zł, — to ulga odnosi się do obydwu osobno, gdyż żaden nie przekracza 10.000 Zł (a nie do ich sumy),

Podania można wnosić, albo łącznie dla wszystkich zaległości, albo dla każdej z osobna. Stempel do każdego podania 2 Zł.

Uwaga: Celem uproszczenia należy w podaniu, w którem się prosi o rozłożenie na raty kilku podatków, podatki te wymienić każdy z osobna; np. podatek dochodowy Zł . . . . obrotowy Zł . . . . a nie prosić o zezwolenie na ratalną spłatę podatków w kwocie łącznej Zł . . . .

Zaznaczamy, iż w myśl powyższego okólnika, mają Izby Skarbowe względnie Urzędy Skarbowe obowiązek zadośćuczynienia prośbie o rozłożenie na raty, a nie rozpatrywać indywidualnie czy prośba danego petenta zasługuje na uwzględnienie czy też nie. Wszystkie podania skierowane do Izb Skarbowych należy zawsze wnosić przez właściwe urzędy skarbowe. Pominięcie tej drogi naraża na znaczną zwłokę w załatwieniu, gdyż Izby Skarbowe przesyłają podania do nich bezpośrednio skierowane Urzędom Skarbowym dla zaopinjowania, skąd dopiero odsyła się je z powrotem do Izby Skarbowej.

Z sali odczytowej.

(h) W niedzielę, dnia 18 bm. odbył się w szczelnie zapełnionych salach Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców odczyt Dr. Adolfa Grossa na temat: „O obecnej sytuacji gospodarczej".

Po zagajeniu przez Prezesa Stow. p. r. Schechtera zabiera głos referent.

Rzecz dziwna — wywodzi — iż Polska, kraj bogaty, o ludności pracowitej, która w chwilach odrodzenia przejęła tylko aktywa państw zaborczych, nie obciążona żadnymi długami, od pierwszej chwili znalazła się w kłopotach materjalnych. Dewaluacja pieniądza, pojęcie znane dawniej tylko teoretykom ekonomji, dała się nam od pierwszej chwili dotkliwie we znaki. Przyczyn tej dewaluacji szuka się wszędzie tylko nie tam, gdzie należy.

Wojna wszystkim w głowach poprzewracała, tak jednostkom jak i państwom. Drobne nowotworki polityczne nagle poczuły wybujałe ambicje wielkomocarstwowe, poświęcając im cały zapas energji, pracy, kapitału z zaprzepaszczeniem interesów gospodarczych i dobrobytu społecznego.

Polska np. miast większą zwracać uwagę na konsolidację wewnętrzną, budowanie i rozwijanie życia gospodarczego, goniła od pierwszej chwili i goni nadal za wielkiemi zwycięstwami politycznemi na forum zagranicznem.

Dla zdobycia tego prestige'u budowano niepotrzebne porty w Gdyni, w Gdańsku, tracąc na tem kolosalną ilość tak koniecznej energji, pieniędzy i popadając w konflikty międzynarodowe a realnych wyników, korzyści materjalnych nie ma prawie żadnych.

Nikt nie zastanawia się nad tem — tak doskonale urobioną jest opinja publiczna — czy jednym wymogiem naszego szczęścia jest kwestja uzyskania miejsca w Lidze Narodów czy przypadkiem nie mamy ważniejszych problemów do rozwiązania. Zaślepiony temi wielkomocarstwowemi chimerami, rozpoczął Grabski wojnę z bolszewikami — następstwo: inflacja marki polskiej. Druga wojna: celna z Niemcami wybuchła i trwa zupełnie niepotrzebnie skutkiem wydalenia z Polski 30.000 optantów Niemców. Wojna ta spowodowała nową deprecjację złotego i utratę rynku niemieckiego, tak, że obecnie wysyłamy węgiel do Skandynawji, mimo, iż sam koszt transportu do Gdańska przenosi wartość węgla. Węgiel wysyła się również do Włoch za pomarańcze, zaprowadzając reglementacją, wzbogacającą jedynie eksporterów

włoskich, a konsumenci mają drogie pomarańcze, gdyż na kształtowanie ich ma wpływ jedynie eksporter włoski.

Dzisiaj, w czasie kiedy łatwo przewidzieć konieczność wcześniejszego czy późniejszego zwrócenia się do Ligi Narodów o gwarancję w uzyskaniu pożyczki, nie dochodzimy do zgody z Niemcami, którzy przecież również i to znaczy wpływ na udzielenie nam tej pożyczki mieć będą.

Na każdym kroku spotykamy się z niekonsekwencjami. Z jednej bowiem strony gonimy za chimerami wielkomocarstwowemi, a z drugiej myśli się o Canossie: Lidze Narodów, u której wrót przyjdzie nam pukać o ratunek w postaci kredytu przy równoczesnej rezygnacji z pewnej części samodzielności.

Stronnictwa lewicowe, popełniają kardynalny błąd, dopatrując się poprawy bytu gospodarczego przez powiększenie obiegu pieniężnego, podwyższenie podatku majątkowego, wyciśnięcie 100 miljonowych kwot z monopolu spirytusowego, 60 miljonów z „innych oszczędności“ (skróconych lat służby wojskowej) a z uzyskanych stąd dochodów zamierzając subwencjonować kwotami po 150 miljonów produkcyjne gospodarstwa miejskie i wiejskie. — Chęci dobre, lecz rachunek bez gospodarza, gdyż nie widzimy tego, od którego się te dochody da wycisnąć.

Właściwą przyczyną naszego położenia gospodarczego w szczególności zaś dewaluacji waluty jest jedynie i wyłącznie brak zaufania społeczeństwa. Ten czynnik, napozór nieważki, jest po dokładniejszem rozważeniu jedynym powodem naszej katastrofy gospodarczej. Kiedy złoty załamał się w sierpniu 1925 r. na skutek utraty zaufania, Bank Polski obciął kredyty, zniszczył przemysł i handel. Na skutek alarmu zwrócił kredyt, lecz wtenczas już to nie pomogło, bo złoty mimo to leciał dalej. W czasie restrykcji kredytu rozpoczęło się drukowanie biletu zdawkowego, a Grabski nie ogłaszał prawdziwej ilości tych świstków, rozwadniających nasz młody pieniądz, tych papierków, które wartością wewnętrzną nie odpowiadały nawet kosztom druku, odwrotnie jak to jest w Austrji, gdzie przez bilon rozumie się monety miedziane, niklowe i srebrne przedstawiające pewną wartość i chętnie przez ludność nabywane a nawet tezaurowane.

Tajenie prawdy przed społeczeństwem jeszcze bardziej podkopało zaufanie, które jest jedynym wymogiem utrzymania waluty.

Minister Grabski świadomie podawał fałszywe cyfry biletów zdawkowych, a minister Zdziechowski chcąc ratować sytuację przyrzeka wykupno tego surogatu pieniądza do roku 1932. Błogosławiony kto wierzy!

Czyż można dziwić się nierównowadze budżetowej, jeżeli w budżecie figuruje tak niestosunkowo wysoka pozycja: wydatek 700 miljonów t. j. 40 proc. całego budżetu na wojsko. — Ten benjaminek naszych sfer rządzących, na którego wyszkolenie, wychowanie i utrzymanie w czasie pokoju rujnujemy się wprost, okazał się w czasie wojny niewystarczającym do zwycięstwa, jeśli stosunki gospodarcze fatalne, to znaczy jeśli brak żywności i umundurowania, a na odwrot zaś doświadczenie nauczyło nas, że państwa, które znacznie mniej lub nawet prawie nic wojska nie miały, natomiast należycie ufundowane gospodarstwo, stworzyły w potrzebie na jedno zawołanie armję bitną i liczną. Czemuż więc u nas nie zwraca się przedewszystkiem uwagi na uzdrowienie stosunków gospodarczych przy najdalszej redukcji wojska?

Mimo ciężkiej sytuacji, musi ludność zrozumieć, że choć ciężka, nie jest jednak rozpaczliwą. Trzeba postawić właściwych ludzi na właściwem miejscu, trzeba zmienić politykę wielkomocarstwową i znieść cła nadmierne.

Powodów do rozpaczy i skrajnego pesymizmu nie ma. Korupcja — kończy referent — nie jest bolączką wyłącznie Polski. Zbrodniarze wszędzie się znajdują a zagranicą może ich więcej niż u nas (Węgry, Niemcy, Rosja).

Huczne oklaski były uznaniem dla rzeczowych wywodów mowcy.

Po odczycie odbyła się dyskusja.

P. Pr. Schechter: potwierdza słuszność argumentów, iż brak zaufania podkopuje kredyt moralny i materjalny. Brak u nas poczucia praworządności i sprawiedliwości, co głównie daje się zaobserwować w stosunku do mniejszości narodowych. Konstytucja daje najszersze prawa lecz niestety tylko na papierze.

P. Pitzele: porusza kwestję korupcji, którą należy wykorzenić.

P. Askenaze: twierdzi, że głównem nieszczęściem i powodem obecnych stosunków jest brak odpowiednich ludzi na kierowniczych stanowiskach.

Widmo inflacji.

(h) „Der Fluch der bösen Tat“, spuścizna rządów Grabskiego, nie dała długo na siebie czekać. Bankructwo jego idei przewodniej: 1 dolar równa się 5·18 „bo ja tak chcę“ oraz stworzenie i utrzymanie równowagi budżetowej zapomocą śruby podatkowej, jest już od blisko pół roku dla wszystkich widoczne.

Kryzys gospodarczy jaki obecnie przeżywamy, dochodzi do szczytu nasilenia. Półśrodkami łatać się nieda, trzeba już całkiem stanowczo porzucić dotychczasową metodę eksperymentowania na żywym organiźmie, bo „pacjent umiera, a operacja się nie udała“. — Dziś, nie jutro trzeba radykalnie coś postanowić i postanowienie to w czyn wprowadzić. A są dwie alternatywy: Inflacja — czy pożyczka dolarowa za pośrednictwem Ligi Narodów, wraz ze wszelkiemi konsekwencjami.

Wszelkie półśrodki prowadzą tylko do przewleczenia i dalszego osłabienia chorego organizmu, który zdaje się już nie jest w stanie wytrzymać wogóle radykalnej kuracji.

Tymczasem grozi nam niebezpieczeństwo inflacji więc ewentualnie powtórnie to nieszczęście, które raz już tyle sił żywotnych wyssało ze społeczeństwa. Znowu to błędne koło ustawicznego spadku własnej waluty, cogodzinnego wzrostu cen, nagonki na kupców, podwyżki pensyj urzędniczych, kij żebraczy dla emerytów, utrata oszczędności, ogólne zubożenie, zamieszanie, rozgoryczenie, ferment i... znowu plany sanacji, szukanie kredytów zagranicznych, komunikaty: pożyczka jest „już już“, opcja miesięczna i t. d.

To już raz przeżyliśmy; czegoś więc powinni byli nauczyć się nasi kierownicy! Inflacja jest ciężką chorobą gospodarczą, a leczenie zapomocą choroby jest stosowane wyjątkowo i to tylko przy paraliżu postępowym. Nas wtrąca to w nowe położenie bez wyjścia.

Wybawić nas może jedynie zdrowy kapitał zagraniczny, a nie coraz to nowe góry bezwartościowych papier-

ków; — trzeba nam długoterminowej pożyczki zagranicznej, a nie surogatu pieniądza. Skoro dotychczasowe usiłowania rządów uzyskania długoterminowej prywatnej pożyczki zagranicznej, albo zupełnie spełzły na niczem, albo w rezultacie pociągnęły za sobą nowe ciężary niestosunkowe do wysokości i warunków kredytu, to należy zmienić wreszcie kierunek i uczynić to, co uczyniła Austrja, należy zwrócić się do Ligi Narodów o pożyczkę, choćby za cenę kontroli, choćby za cenę Zimmermannów.

Wszak przy dzisiejszych stosunkach, katastrofalnych horoskopach przyszłościowych, na „samowystarczalności“ i inflacji budować nie możemy. Wszystkie rządy żelaznej ręki, żelaznej miotły, żelaznej śruby podatkowej, równowagi budżetowej i t. p. pięknych haseł programowych doprowadziły nas do widma ruiny i kierują nas do najgorszego doradcy: rozpaczy. Stutysięczne rzesze bezrobotnych, redukowani kolejarze, urzędnicy, inwalidzi, zniszczeni kupcy, zrujnowane rękodzieło, zamierający przemysł, wyczerpana energja społeczna są najgroźniejszem memento.

A więc decydujcie; czy ruina inflacyjna i wątpliwe a poniżające prywatne pożyczki czy jedna wielka komasacyjna pożyczka Ligi Narodów choćby z pół-kuratelą.

Nie ulega bowiem wątpliwości. że kontrola międzynarodowa — sprawowana zresztą zapewne u nas bez naruszenia wszelkich praw suwerenności państwa — żądała by bezlitośnie skreśleń budżetowych, redukcji urzędów i urzędników na najwyższych i wyższych stanowiskach, usunięcia rożnych domorosłych, samowystarczalnych wielkości, reorganizacji państwowych przedsiębiorstw, monopolów, zaprzestania wszelkich nieproduktywnych inwestycji — słowem — wprowadziłaby zasady racjonalnej gospodarki państwowej. Kontrola międzynarodowa spowodowałaby zapewne zniżenie podatków (jak to miało miejsce w Austrji) odciążyłaby gospodarstwo społeczne od opłat socjalnych i innych wydatków, których znieść nie jesteśmy w stanie — przeprowadziłaby przedewszystkiem sanację gospodarstwa.

Uważamy tę żelazną rękę Ligi Narodów — która zrobi porządek za ważniejszą nawet niż samą pożyczkę. U nas nikt nie ma siły autorytetu i odwagi, żeby z całą bezwzględnością przeprowadził program sanacyjny.

Kara za... wykrycie nadużyć.

Wymowna lista.

Prezes Państw. Banku Rolnego, p. Wilkoński, otrzymał dymisję, gdyż... domagał się śledztwa sądowego w sprawie ujawnionych nadużyć.

W przededniu rozpoczęcia procesu przeciwko p. Lindemu, nowy prezes P. K. O. p. Szmidt, „oczyścił“ tę instytucję... usuwając urzędnika, który ujawnił nadużycia.

Podobno „oczyszczono“ Politechnikę Warszawską, gdzie „pozbyto się“ dwu urzędników, którzy popełnili przestępstwo... wykrycia nadużyć kwestora, p. Koczkowskiego.

A gdy „przestępcy“ złożyli skargę do Min. Ośw. Publ. — minister St. Grabski — pozostawił ją bez odpowiedzi.

Pokrzywdzeni urzędnicy, nie mogąc doczekać się sprawiedliwości, wystosowali do M-stwa list, pełen goryczy i oburzenia, w którym m. in. napisali, że „skandaliczne załatwianie spraw i tolerowanie nadużyć, jakie się uprawia w tym urzędzie, nie miałoby miejsca nawet w Chinach“.

Za to — oskarżono ich o obrazę urzędu i pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd Apelacyjny jednak wobec zeznań świadków, potwierdzających zarzuty, stawione kwestorowi Koczkowskiemu, załagodził karę na 30 Zł grzywny.

Ale dymisji — oczywiście — p. St. Grabski nie cofnął. Natomiast p. Kaczkowski nadal „owocnie“ urzęduje.

Tak więc — w naszem prawie zwyczajowem istnieje już formalnie — „przestępstwo... wykrywania nadużyć“. Jeżeli tak dalej pójdzie, ujrzymy je niedługo — w kodeksie.

Zaliczki na podatek przemysłowy.

(h) 1) Kupcy pierwszych dwóch kategorji, przemysłowcy pierwszych pięciu kategorji, prowadzący prawidłowe księgi handlowe, (które uznane zostały przez komisję podatkową) oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze (spółki akc., sp. z ogr. odp., spółdzielnie itp.) winni po upływie każdego miesiąca kalendarzowego najpóźniej do dnia 15. każdego miesiąca wpłacać do Kasy Skarbowej zaliczkę na podatek przemysłowy w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w ubiegłym miesiącu.

2) Wszyscy inni płatnicy, nie prowadzący ksiąg handlowych tak wyżwspomnianych jakoteż i niższych kategorji, wpłacają w roku 1926 do dnia 15. miesiąca po upływie każdego kwartału kalendarzowego do Kasy Skarbowej zaliczkę na podatek w wysokości $^2/_5$ kwoty podatku wymierzonego za II. półrocze 1925. Pierwszy zaliczka płatną jest do 15 maja 1926. Do tych kwot podatkowych dochodzi 25 proc. na rzecz związków komunalnych.

W razie niedotrzymania terminu grozi 4 proc. mies. kara za zwłokę oraz koszta egzekucyjne.

Przykład I. Nieprowadzący prawidłowych ksiąg handlowych hurtownicy artykułów pierwszej potrzeby oraz surowców niezbędnych do rozwoju rolnictwa i przemysłu krajowego oraz detaliści artykułów spożywczych piewszej potrzeby płacą 1 proc. od obrotu na państwowy podatek przemysłowy plus $^1/_4$ część tegoż podatku dla związków komunalnych.

Naprzykład od obrotu wymierzonego za II. półrocze 1925 w kwocie 30.000 Zł płacą ci podatnicy obecnie jako zaliczkę 1 proc. podatku obrotowego 300 Zł. a więc:

Kwartalnie

$^2/_5$ z 300 Zł. = 120 Zł
+25 % z 120 „ = 30 „
Razem 150 Zł

Przykład II. Od art. luksusowych, obuwia zagranicznego, manufaktury, wytwornych ubrań płaci się 2 proc. podatku obrotowego + 25 proc. dla związków komunalnych. Powyższe przedsiębiorstwa handlowe, o ile nie prowadzą prawidłowych ksiąg (bez względu na kategorję) płacą, jeżeli obrót w II. półroczu 1925 wynosił np. 50.000 Zł. — 2 proc. podatku obrotowego = 1000 Zł.

Kwartalnie	Miesięcznie
$^2/_5$ z 1000 Zł = 400 Zł	1000 : $^1/_{15}$ = 133·33 Zł
+ 25 % z 400 = 100 „	+ $^1/_4$ z 133·33 = 33·33 „
Razem 500 Zł	166·66 Zł

KRONIKA.

Pan Dr. Jan Starzewski, Naczelnik Wydziału II. (podatki bezpośrednie) w Izbie Skarbowej w Krakowie, opuszcza jak się dowiadujemy w dniach najbliższych swe stanowisko i przechodzi na emeryturę.

W ustępującym Naczelniku traci administracja Skarbu wzorowego urzędnika i organizatora, a ogół płatników najlepszego — jeśli tak się wyrazić można — orędownika ich słusznych żalów i skarg. Przeciwny i daleki od wszelkiego bezmyślnego fiskalizmu, obywatelski i ludzki w pojmowaniu swych ciężkich obowiązków, przystępny dla każdego, wrażliwy na krzywdę i niesprawiedliwości, które niemal osobiście odczuwał, łagodził je gdzie i jak mógł. Szczególnie podnieść musimy Jego kulturalne i uprzejme odnoszenie się i dostępność dla wszystkich, a przedewszystkiem dla tej masy najbiedniejszych płatników, na barkach których ciążą najdotkliwiej podatki. Idealny typ obywatela — urzędnika o wysokiej kulturze, jakich niestety coraz rzadziej spotykamy na wysokich stanowiskach, rozumiał on i odczuwał ciężkie położenie i nędzę ogółu i robił co mógł, aby je łagodzić.

Dlatego szczery żal nas ogarnia, że opuszcza swe stanowisko, które zajmował od powstania Izby Skarbowej w Krakowie.

Artykuł nasz o t. zw. deklaracjach dolarowych dał powód do nieporozumień. Zaznaczamy, że to co tam napisano (o nieważności tych umów, o ukrytej lichwie) niema oczywiście zastosowania do każdego wypadku. Tam, gdzie bank wypłacał stronie dolary i rzeczywiście je wypożyczał — sprawa jest w porządku. Są jednak banki w Krakowie (znamy ich 3 czy 4) które przy eskoncie weksli złotowych i wypłatach złotowych — waloryzowały pozycje w I półr. 1925 r. — w dolarach, i zmuszały strony do podpisania „cyrografów dolarowych". Większość tych cyrografów może być uznana w drodze procesu za nieważną.

Komisarz rządu Miasta Krakowa p. Witołd Ostrowski zamianowany został przez ministra przemysłu i handlu Naczelnikiem Wydziału przemysłowego Krakowskiego Województwa. Pan Ostrowski pozostaje obecnie nadal na stanowisku komisarza rządu p. o. prezydenta Miasta Krakowa, a kierownictwo wydziału przemysłowego województwa sprawuje, jak dotychczas, radca wojew. Dr. Kazimierz Fedorowicz.

Nowy podatek wojskowy wszedł w życie rozporządzeniem Rady Ministrów, a płacić go będą a) przeniesieni do rezerwy, b) zaliczeni do pospolitego ruszenia, c) niezdolni do służby wojskowej. Przeniesieni do rezerwy płacić będą 10 złotych, do pospolitego ruszenia z bronią 20 złotych, bez broni 15 złotych, niezdolni do służby wojskowej 10 złotych.

1) Gmina m. Krakowa otrzymała w swoim czasie z Elektrowni w Sierszy wodnej pod Trzebinią propozycję dostawy prądu dla gminy m. Krakowa na bardzo dogodnych warunkach i po znacznie niższym koszcie, aniżeli wynosi koszt produkcji elektrowni krakowskiej. Gmina bez żadnych kłopotów miałaby miesięcznie około 60.000 Zł dochodu, a w dodatku mogłaby ludności dostarczać prądu po znacznie tańszej cenie, co przyczyniłoby się do podniesienia w mieście przemysłu obecnie tak obarczonego nadmiernemi opłatami za prąd od lokali i od motorów.

2) Elektrownia miejska robi konkurencję prywatnym instalatorom, uruchamia instalacje wykonywane przez prywatnych instalatorów, bojkotuje krajowe przewody, zdziera bez litości i to przeważnie ludzi mniej zamożnych, pobierając 10 Zł za uruchomienie instalacji elektrycznej.

Elektrownia na tych 10 Zł zarabia 7 Zł.

Co na to Komisarz rządu miasta Krakowa?

Czy obecny czas tak ciężkiej sytuacji gospodarczej jest odpowiedni, by Elektrownia miejska robiła inwestycje kosztem grosza publicznego?

Czy elektrownia może dalej tak wyzyskiwać swoich konsumentów?

Na utrzymanie armji wydaje Polska 40 proc. swego olbrzymiego budżetu podczas gdy Włochy wydają w stosunku do swego budżetu tylko 18 proc., Francja 14 proc., Czechosłowacja 11 proc., Belgja 11 proc., Węgry 7 proc.

Stoimy przed fazą stałej zwyżki cen za wszelkie rodzaje zbóż, bez względu na kurs złotego u nas. Przeceniono zbiory w roku 1925. Widoki zbiorów na rok 1926 są słabsze i ceny zagranicą stale się podnoszą. Od nas za dużo wywieziono: pszenicy, owsa, ostatnio odczuwa rynek słaby dowóz żyta.

Zupełnie jak u nas. Sowiety w dalszym ciągu mają kłopot ze swoim czerwońcem, którego kurs jak raz zaczął spadać, tak podnieść się nie chce, a wciąż się raczej pogarsza. Rzecz jasna, że władza bolszewicka i różne jej organa, komisarze od finansów lub też handlu i przemysłu oświadczają, iż ten spadek „niema żadnej podstawy gospodarczej", że jest „nieuzasadniony", że „jest tylko wynikiem spekulacji" i t. d. Czerwoniec się o to nie troszczy, a w dalszym ciągu spada, a ludność ucieka od papierowych banknotów sowieckich do złota, lub jeżeli może do dolarów.

Wobec tego rząd sowiecki chwyta się środków nadzwyczajnych, których jednak szuka nie w rozumnych sposobach gospodarczych, lecz w represjach. Zamiast stwierdzić poprostu, że przyczyną spadku czerwońca jest nadmierny militaryzm sowiecki, pochłaniający w formie jawnej, lub ukrytej na wydatki wojskowe około 50 proc. budżetu, oraz niesłychana biurokracja sowiecka — tembardziej liczna, im bardziej jest nieudolna — sowiety szukają tych przyczyn w „złej woli spekulantów" i innych jednostek usposobionych nieprzychylnie dla rządu, lub też działających wskutek „białogwardyjskiej" agitacji podsycanej z zagranicy.

Wobec tego, najnowszym środkiem, jaki rząd sowiecki znalazł na uregulowanie spraw walutowych jest — jak donosi „Rul" — powołanie dla spraw walutowych specjalnej nadzwyczajnej komisji, na której czele staje sam Dzierżyński, dotychczasowy kierownik „czerezwyczajki", „czeka politycznej", a pomocnikiem jego mianowany został pan Unszlicht, działacz tej samej „gospodarczej" kategorji. Ta komisja dopiero ma się zabrać na ostro do podtrzymania kursu czerwońca, a wszystkie władze sowieckie otrzymały rozkaz współdziałania z ową walutową czerezwyczajką.

Roman Dmowski o kupcach. Polityk ten od spraw wielkiej polityki napisał ostatnio broszurę: „Kwestja robotnicza" w której pisze o kupcach: „Kupcy nabrali zwyczajów rozbójniczych", „łupieżcza chciwość kupca i przemysłowca", „ceny są ogromnie wyśrubowane przez nieuczciwych kupców" itp. Taka jest opinja o nas (p. Dmowski pisze o wszystkich kupcach) u czołowego reprezentanta partji politycznej — wybranego zapewne do Sejmu głosami kupców.

O nowe metody w handlu. Wydział Naukowej Organizacji przy Izbie Handlowej i Przemysłowej, który jednoczy usiłowania organizacyjne działających dawniej odrębnie zrzeszeń fachowych, poświęcił ostatnio uwagę potrzebie usprawnienia zaniedbanych u nas metod sprzedaży zarówno w przemyśle, jak w handlu.

Omówieniu tego zagadnienia poświęcona była narada, odbyta w ubiegły piątek przy udziale przedstawicieli organizacji kupieckich, Wyższego Studjum Handlowego i Akademji Handlowej, Związku urzędników prywatnych oraz Instytutu Psychotechnicznego.

Zebranie wyłoniło fachowy komitet, który zajmie się urządzeniem zawodowego kursu dla kształcenia akwizytorów na zasadach naukowej organizacji i przy stosowaniu psytechnicznego badania kandydatów.

W programie kursu zajmie naczelne miejsce nauka psychologji zawodowej, jako podstawy działalności tej gałęzi handlu.

Konferencja stwierdziła pozatem konieczność głębszego uświadomienia naszych producentów i kupców o potrzebie stosowania nowoczesnych metod przy sprzedaży towarów, zwłaszcza przy poszukiwaniu odbiorców.

W najbliższym czasie odbędą się na ten temat prelekcje w organizacjach kupieckich i przemysłowych.

Ile domów wybudowano w Niemczech. W roku 1925 wybudowano 41.889 domów i 12.961 fabryk i innych budowli. W ostatnich 4 latach wzniesiono tam 101.000 domów i 26.000 fabryk i innych budowli.

Stowarzyszenie egzekwowanych. W miejscowości Ohligs w Niemczech zawiązało się stowarzyszenie egzekwowanych, celem udzielania sobie wzajemnej pomocy, uzyskania złagodzenia metod egzekucyjnych, przeciwdziałania nielegalnym manipulacjom przy licytacji. Donosi o tem Berliner Tageblat z 2. IV. 1916.

Przekazy zagraniczne do Polski w r. 1925. Wpłynęło około 24 miljonów dolarów przeważnie od emigrantów z Ameryki i Francji.

Zagranica udzieliła w roku 1926 bankom naszym kredytów na około 20 miljonów dolarów z tego najwięcej Anglja, następnie Niemcy, Austrja, Ameryka i Szajcarja.

Traktat handlowy z Czechosłowacją po wizycie p. Dr. Skrzyńskiego nadal nie wchodzi w życie, bo czeski sejm traktatu nie uchwalił.